

Obrońca Giallorossich, Maicon, dopiero co przedłużył, w wieku 33 lat, umowę z Romą. Brazylijczyk udzielił wywiadu dla *Corriere della Sera*, w którym mówi o wszystkim, zaczynając od zwierzania co do poprzedniego sezonu.

- W zeszłym sezonie zdarzało mi się wychodzić na boisko, również gdy nie czułem się dobrze. Gdy nie mogłem liczyć w stu procentach na nogi, tak jakbym chciał, grałem z moją twarzą. Widziałem, że ze mną na boisku koledzy byli spokojniejsi, a moi rywale bardziej zaniepokojeni.

Powtórki boiskowe?

- Nie, gdyż byłby jeszcze większy bałagan. Przeciwno Juve nie było karnego przy moim zagranieniu, od razu wiedziałem. Mogłem protestować przeciwko sędziemu, ale co by to zmieniło? Myślałem, żeby protestować jak z Manchesterem City, gdy sędzia zagwizdał połowicznego karnego, gdyż Aguero był inteligentny, aby się przewrócić, gdy go lekko dotknąłem. Dwie minuty później, strzelając, prawie złamałem poprzeczkę. Nie można myśleć, że sędzia myli się celowo, wszyscy staramy się wykonywać naszą pracę jak najlepiej. Staram się myśleć, gdzie popełniliśmy błędy my, wiedząc, że z Juve błędy są bardziej kosztowne niż w meczach z innymi drużynami. Mówiąc to zdaję sobie sprawę, że błędy sędziego wpłynęły na wynik końcowy.

Włoska piłka jest tak zła jak ją malują?

- Żartujesz? Dla mnie jest najpiękniejsza. Najbardziej konkurencyjna. Grałem w Brazylii, we Francji, w Anglii i uwierz mi: tu jest najlepiej.

Co ci się tak bardzo podoba?

- Kibice. Pasja. W Interze wygrałem wszystko i wiele wygrałem przeciwko Romie, która była naszym wielkim rywalem. Gdy przybyłem nie wiedziałem, że zostanę tak dobrze przyjęty, że stanę się od razu ulubieńcem rzymskich kibiców. Kibice są najlepszą stroną piłki.

Co ci się nie podoba w piłce?

- Jest zbyt dużo gów***** twarzy. Gdy skończę grać, powiem koniec piłce nożnej. Nie będę trenerem ani nikim innym. Przez dwa lata będę się cieszył piłką w pełni, potem mam inne pomysły.

Co odpowiesz tym, którzy mówią, że Maicon przez to jak używa życia, ryzykował wcześniejszym zakończeniem kariery?

- Dwie rzeczy. Po pierwsze: pracowałem bardzo dużo, aby dojść tutaj, gdzie jestem, życie ma się tylko jedno. Po drugie: szanuję wszystkich, zarówno tych, którzy chodzą do kościoła, jak i tych, którzy chodzą na kobiety.

Dunga myśli w ten sam sposób?

- Mówili już wszyscy, ja nie rozmawiam o reprezentacji. Powiem jedną rzecz. Po półfinale w Belo Horizonte, przegranym 1-7 z Niemcami, chciałem zamknąć się na miesiąc w domu. Zamiast tego, brazylijscy kibice mnie pocieszali. Na stadionie otrzymaliśmy gwizdy, na które zasłużyliśmy, potem również ci, którzy gwizdali zrozumieli to, co powiedziałem wcześniej: zawsze staram się wykonywać moją pracę jak najlepiej. Czasami po prostu nie wychodzi.

Totti jako rywal i Totti jako kolega z drużyny. Różnice?

- Jako rywal doprowadza ciebie do furii, jak tylko go dotkniesz... Jako kolega z zespołu daje wiele korzyści. Był pierwszym, który przyszedł mnie przywitać, gdy przybyłem rok temu na grupowanie. Podziwiam go jako człowieka: poświęcił życie dla Romy, swojego jedynego zespołu. Ilu graczy na świecie może powiedzieć to samo?

Mourinho i Garcia: podobieństwa i różnice?

- Mou pracuje bardziej nad głową, Garcia bardziej nad boiskiem. Podobieństwem jest zdolność wyjaśniania rzeczy w kilku słowach, w takie syntezy są w piłce bardzo ważne.

Mediolan czy Rzym?

- Rzym z powodu słońca, ale gdy zakończę karierę, wrócę do Brazylii.

16 kwietnia 2010 roku, Inter-Juventus 1-0: jedna z twoich najpiękniejszych bramek była decydującą jeśli chodzi o mistrzostwo dla Interu. Roma była druga. Jak kibice Romy mogli ci to wybaczyć?

- Mourinho powiedział w szatni: jeśli wygramy ten mecz, zdobędziemy mistrzostwo i tak było. Kto wie, może zdobęde równie ważnego gola dla Romy. Sądzę, że gdybyśmy wgrali scudetto tutaj, z całą tą pasa wokół, musielibyśmy naprawdę pozamykać się w domach na miesiąc. Tym razem z radosnego powodu.

O mistrzostwo walczą tylko Juve i Roma?

- Na razie tak mówią rozgrywki. To dwa najsilniejsze zespoły.

A w Lidze Mistrzów?

- Myślę tak jak Garcia. Włożyliśmy bardzo dużo wysiłku, aby do niej awansować i teraz musimy się tym cieszyć. Liga Mistrzów jest wyjątkowym przeżyciem. Pamiętam jeszcze pierwszy mecz, muzykę. W tym sezonie trenujemy w Trigorii z oficjalną piłką Ligi Mistrzów.

Autor: abruzzo